

wicach na dwa i pół roku więzienia za przestępstwo gospodarcze, bo wyrok podany do publicznej wiadomości wywołał „oburzenie” Hitlera, z którego polecenia szef kancelarii Rzeszy Lammers zwrócił się do Schlegelbengera.

*

We wstępie do książki „Wir klagen an” Komisja Jedności Niemiec cytuje czwartą ustawę Alianckiej Rady Kontroli z dnia 30 października 1953 r., wydana w wyniku uchwał poczdamskich. Dotyczy ona zwolnienia z urzędów niemieckich oraz pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich, którzy popełnili przestępstwa wojenne lub przeciw ludzkości. Ustawa w tej sprawie mówi:

„Celem przeprowadzenia reformy w niemieckim sądownictwie wszyscy byli członkowie partii narodowosocjalistycznej, którzy pracowali w sądownictwie oraz wszystkie inne osoby, które bezpośrednio uczestniczyły w hitlerowskim systemie karnym, winny być — jako sędziowie i prokuratorzy — złożeni z urzędu i nie wolno im piastować tych stanowisk”.

Do realizacji tego postulatu, mimo upływu już 15 lat, jeszcze daleko. Niemniej demokratyczna opinia Zachodu nie rezygnuje z niego. Wspomniany już poseł Partii Pracy do Izby Gmin domagał się w lutym br. od premiera Macmillana, a więc przed jego wyjazdem do Moskwy, uzgodnienia ze Związkiem Radzieckim, że w traktacie pokojowym z Niemcami powinna, zdaniem angielskiej opinii publicznej, sprawa usunięcia z urzędów byłych hitlerowskich sędziów i generałów znaleźć wyraz jako postulat wielkiej wagi¹⁶.

Edward Serwański

TŁO POLITYCZNE PROCESU DYPLOMATÓW BOŃSKICH

W marcu i kwietniu br. toczył się przed sądem okręgowym w Bonn proces karny dwóch wysoko postawionych osobistości politycznych w NRF. Na ławie oskarżonych zasiedli: dr Walter Hallstein, były sekretarz stanu i przez pewien czas faktyczny kierownik ministerstwa spraw zagranicznych NRF, a obecnie prezes Komisji Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, profesor prawa, oraz dr Herbert Blankenhorn, były kierownik wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych w randze dyrektora ministerialnego, obecny ambasador Niemiec zachodnich w Paryżu i przy NATO. Blankenhorn był w okresie hitleryzmu członkiem NSDAP.

Proces wytoczony został z oskarżenia publicznego, chociaż wspomniani urzędnicy stanęli pod zarzutem pomówienia i zniesławienia innego wyższego urzędnika: radcy w federalnym ministerstwie gospodarki Stracka.

Korzenie tej sprawy są bardzo głębokie i sięgają okresu lat 1952—1953, kiedy to zawarty został przez Niemiecką Republikę Federalną układ reparacyjny z Izraelem. Układ ten przewidywał dostawy do Izraela na sumę 3,5 miliarda marek, i to w zasadzie jako odszkodowanie za zbrodnie Niemiec hitlerowskich w stosunku do Żydów. Projekt układu wywołał wówczas ostrą polemikę w prasie i rozbieżności w sferach rządowych Niemiec zachodnich.

Hallstein i Blankenhorn z jednej strony oraz Strack z drugiej mieli różne poglądy na temat wspomnianego układu. Strack był kompetentny w sprawach polityki handlowej z Bliskim Wschodem w ministerstwie gospodarki i odnosił się do projektu układu z Izraelem negatywnie. Był on w związku z tym niemile widziany przez bardziej wpływowych zwolenników zawarcia układu, grupujących się wokół kanclerza Adenauera i ministerstwa spraw zagranicznych. Do kół tych należeli też Hallstein i Blankenhorn.

¹⁶ Według „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, nr 42 z dn. 19. 2. 1959.

Ci byli niechętni Strackowi z innych jeszcze powodów. Strack mógł się poszczycić osobistymi osiągnięciami na odcinku zbliżenia polityczno-gospodarczego między Niemiecką Republiką Federalną a Egiptem, przez co dystansował w oczach samego kanclerza bońskie ministerstwo spraw zagranicznych, które zostało powołane do życia w r. 1951 i pracowało na tym odcinku mniej efektywnie. Podobno wskazywał na te sprawy kanclerzowi minister gospodarki Erhard i to z inspiracji Stracka. („Der Spiegel”, nr 13/1959, s. 17).

Hallstein i Blankenhorn postanowili też wykorzystać przeciwko Strackowi wypowiedź niejakiego Galala, referenta prasowego konsulatu generalnego Egiptu we Frankfurcie nad Menem. Galal podzielił się z Blankenhornem, podówczas dyrektorem w ministerstwie spraw zagranicznych, informacją uzyskaną od innego Egipcjanina, Gamal el Abda, który zarzucił Strackowi łapownictwo. W szczególności Strack zażądać miał od el Abda łapówki w wysokości 2000 do 3000 funtów egipskich za dojsię do skutku pewnej egipsko-niemieckiej transakcji handlowej.

Na życzenie Blankenhorna Galal złożył odnośne oświadczenie na piśmie. Było ono jednak bardziej ogłędne i ostrożne, jeżeli chodzi o zarzuty pod adresem Stracka. Oświadczenie to ówczesny przełożony Blankenhorna Hallstein przekazał ministrowi Erhardowi, wskutek czego odsunięto Stracka najpierw od udziału w rokowaniach handlowych z Arabią Saudyjską, Turcją i Egiptem, a następnie przeniesiono na inne stanowisko. Otrzymał on w ministerstwie gospodarki referat spraw Dalekiego Wschodu. Równolegle bowiem z denuncjacją Galala i jej wykorzystaniem przeciwko Strackowi dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych Maltzan przedstawił w tym samym mniej więcej czasie ministrowi Erhardowi z ramienia swego resortu żądanie odwołania Stracka ze stanowiska ze względu na to, że rzekomo Turcy nie życzyli sobie mieć w nim partnera rokowań handlowych. Nie była to prawda, co sekretarz stanu Hallstein nazwał później oficjalnie „pomyką” ze strony Maltzana, który odpowiadać ma w związku z tym w odrębnym postępowaniu karnym.

Wątpliwość co do słuszności zarzutu łapownictwa w stosunku do Stracka wywołać mógł fakt, że Galal starał się w owym czasie zapewnić sobie możliwość azylu w NRF ze względu na zachodzące przemiany polityczne w Egipcie i usiłował przy- podobać się w tym celu wpływowym urzędnikom bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Sam kupiec egipski Gamal el Abd, od którego miał pochodzić zarzut łapownictwa, zaprzeczył później stanowczo, aby mówił był cokolwiek swemu rodakowi Galalowi o przekupności Stracka. Jakkolwiek więc zarzuty były niesłuszne, Strack został usunięty ze stanowiska.

Na pierwszy rzut oka cała ta sprawa ma posmak zwykłej, zakulisowej intrygi, która zmierzała do pozbycia się niewygodnego kolegi z innego resortu. Urosła ona wszakże do rozmiarów skandalu, a to dlatego, że Strack zaczął dochodzić swych praw i zdołał po 6 latach doprowadzić do procesu karnego, niebywale sensacyjnego ze względu na osoby oskarżonych i świadków, a także ze względu na szereg pikantnych zakulisowych szczegółów, które zostały ujawnione w jego toku.

W charakterze świadków przewinęli się przed sądem w Bonn między innymi uchodzący za twórcę „cudu gospodarczego” w NRF minister gospodarki i obecny wicekanclerz dr L. Erhard oraz minister obrony J. Strauss. Z miejsc przeznaczonych dla publiczności przysłuchiwał się fragmentowi rozprawy nawet prezydent parlamentu Federalnego (*Bundestagu*) E. Gerstenmeier, druga konstytucyjnie po prezydencie NRF osoba w państwie.

Postępowanie dowodowe wykazało, że wina Blankenhorna w dostarczaniu umiejętnie dobranego materiału spotwarzającego jest bezsporna. Sąd uznał winnym jedynie jego i skazał go na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem kary oraz na grzywnę w wysokości 3000 marek. Hallsteina uniewinniono z braku dostatecznych dowodów winy („Der Spiegel”, nr 18/1959, s. 17, a także „Neue Zürcher Zeitung” z 24

4 1959). Uniewinnienie nastąpiło na skutek tego, że Blankenhorn odwołał na rozprawie zeznania złożone w śledztwie, które wyraźnie obciążały Hallsteina.

Blankenhorn bowiem twierdził pierwotnie, że przy przekazywaniu Hallsteinowi pisemnego oświadczenia Galala zwracał sekretarzowi stanu uwagę na wątpliwą wiarygodność tej denuncjacji, a w każdym razie na to, że odbiega ona znacznie od tego, co Galal oświadczył mu ustnie. Hallstein doręczył jednak oświadczenie Galala ministrowi gospodarki Erhardowi, i to bez żadnego komentarza. Nie zwrócono też Erhardowi uwagi na to, że jakkolwiek pismo sporządzone było na urzędowym formularzu konsulatu egipskiego, nie była to nota oficjalna, lecz prywatne oświadczenie Galala. Na rozprawie natomiast Blankenhorn zeznał, że przekazał Hallsteinowi pisemne oświadczenie Galala bez jakichkolwiek dalszych wyjaśnień czy komentarzy.

Nie wnikając w werdykt sędziowski, który oparł uniewinnienie Hallsteina na zmieniających, a przez to podważonych w swej wartości zeznaniach Blankenhorna, stwierdzić należy, że zastosowany tu został swoisty manewr obronny. Polegał on na tym, że jeden ze współoskarżonych, Blankenhorn, jako podwładny, wziął na siebie cały ciężar winy w celu salwowania swego przełożonego i dygnitarza wyższego rzędu. Tak więc Blankenhorn wołał pogodzić się dodatkowo z piętnem człowieka nieprawdopodobnego po to, aby z pasma zarzutów oskarżenia przeciwko Hallsteinowi odpadło jedno z podstawowych ogniwi. Sąd w Bonn podkreślił wszakże wyraźnie, że uniewinnienie nie oznacza wcale, by poważne podejrzenie o współudział Hallsteina w świadomym pomówieniu i zniesławieniu Stracka było bezpodstawne.

Cała ta sprawa była raczej „produktem ubocznym” rozgrywki politycznej w kołach rządowych NRF, związanej z zawarciem wspomnianego już układu reparacyjnego z Izraelem („Der Spiegel”, nr 13/1959 s. 18 oraz FAZ z 13. 5. 1959).

Istniała w tej mierze rywalizacja ministerstwa spraw zagranicznych, kierowanego przez najbardziej zaufane osoby z otoczenia kanclerza Adenauera, z resortem ministra gospodarki Erharda. Koła, związane z ministerstwem spraw zagranicznych, drażniła w każdym razie samodzielna inicjatywa i działalność ministerstwa gospodarki na odcinku stosunków handlowych z zagranicą. Minister Erhard miał się nawet w swoim czasie zastrzec stanowczo przeciwko mieszanii się ministerstwa spraw zagranicznych do polityki handlowej z zagranicą, uprawianej przez jego resort. Autorem złożonego w tej sprawie memoriału miał być właśnie Strack („Der Spiegel”, nr 13/1959, s. 17).

Powodem tej rywalizacji w zakresie całokształtu polityki na Bliskim Wschodzie nie były niewątpliwie tylko względy czysto ambicjonalne. Tak było zapewne też w sprawie układu z Izraelem.

Projekt tego układu powstał w otoczeniu kanclerza Adenauera w r. 1952 i wywołał szereg sprzeciwów w łonie rządu federalnego i kierownictwa CDU/CSU.

Przeciwnicy układu, do których zaliczał się też Strack, podnosili — jako główny kontrargument — prawdopodobny oddźwięk, który ten układ wywoła w świecie arabskim. Koła te bowiem uważały za jedynie słuszne i wskazane kontynuowanie dawnej ekspansji Niemiec na obszary Bliskiego Wschodu (z których w tym okresie wycofywały się mocarstwa kolonialne, głównie Anglii) i dążenie do przekształcenia ich w domenę wpływów gospodarczych Niemiec zachodnich. Ponieważ jednak Bliski Wschód należy w przeważnej mierze do świata arabskiego, przeto — zdaniem zwolenników tej koncepcji — wiązanie się układem gospodarczym z Izraelem, uważanym przez Arabów za wroga, musiałoby zaprzepścić szanse i możliwości przenikania gospodarczego NRF na cały arabski Bliski Wschód. („Der Spiegel”, nr 13/1959). Przeciwnicy więc układu z Izraelem reprezentowali, jak z tego widać, politykę bliskowschodnią opartą na dawnych bogatych tradycjach w niemieckich sferach gospodarczych i politycznych.

Jednym z głównych szermierzy idei kontynuowania przez NRF polityki proarabskiej był radca handlowy Hertslet, wybitny znawca krajów arabskich, posiadający tam duże znajomości osobiste. Tegoż Hertsleta Adenauer i inni zwolennicy układu z Izraelem określili w tym czasie nawet mianem zdrajcy, co było przedmiotem osobnego postępowania karnego przeciwko sekretarzowi stanu w ministerstwie wyżywienia Sonnemannowi, który związany był z ministerstwem spraw zagranicznych („Der Spiegel”, nr 13/1959).

Nie znaczy to wcale, by zwolennicy dwu zwalczających się orientacyj w zakresie polityki bliskowschodniej nie mieli na oku również i innych korzyści. Znany i cytowany już przez nas kilka razy tygodnik hamburski „Der Spiegel” (nr 13/1959, s. 18) podał, że wspomniany Hertslet złożył pisemne oświadczenie, według którego sam Blankenhorn miał otrzymać, rzekomo dla partii CDU/CSU, gratyfikację w wysokości 100 000 marek. Sumę tę w interesie dojścia do skutku układu z Izraelem przekazał Bank Hardy & Co we Frankfurcie nad Menem na polecenie niejakiego Gerharda Lewy, handlowca. Według późniejszych oficjalnych wyjaśnień ministra spraw zagranicznych NRF von Brentano i kanclerza Adenauera kwoty tej Blankenhorn co prawda nie podjął, nie ulega wszakże wątpliwości, że wspomniany bank ją wypłacił. Osoby bezpośredniego odbiorcy nie ujawniono.

Interesujące są również uwagi tygodnika „Der Spiegel” na temat motywów, jakimi się kierował kanclerz Adenauer i inni sternicy polityki zachodniemieckiej lansując i w końcu wszelkimi siłami doprowadzając do zawarcia układu z Izraelem, układu w NRF bardzo niepopularnego.

Sam układ podpisany został we wrześniu 1952 r., lecz jego ratyfikacja, przewidziana pierwotnie na październik tegoż roku, nastąpiła ze strony niemieckiej dopiero 10 marca 1953 r., i to po zaciętej debacie w Bundestagu. Przeciwko układowi głosowało lub wstrzymało się od głosu nawet 44 deputowanych z ramienia partii CDU/CSU, w tym 5 członków obecnego rządu federalnego.

Właśnie w okresie między podpisaniem a ratyfikacją wspomnianego układu doszło do akcji Hallsteina, Blankenhorna i Maltzana przeciwko Strackowi.

Zdaniem tygodnika „Der Spiegel”, Adenauer wolał poświęcić nawet tradycyjne dążenia i interesy niemieckie na Bliskim Wschodzie na rzecz wzmocnienia zaufania dla swej partii CDU/CSU w państwach zachodnich i tym samym utrzymania się przy władzy. Stany Zjednoczone bowiem były gorącym zwolennikiem zawarcia przez NRF układu z Izraelem, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, zawarcie takiego układu przez Niemcy stanowiło w oczach amerykańskiej opinii publicznej pewną rehabilitację Niemiec, które zobowiązały się płacić Żydom odszkodowanie za popełnione na nich przez państwo hitlerowskie zbrodnie. A po wtóre Stany Zjednoczone mogły w ten sposób gospodarczo wzmocnić młode państwo Izrael, nie narażając swych stosunków oficjalnych z krajami arabskimi, o których przyjaźń zabiegają. W tych warunkach nie jest wykluczone, że w ramach układu przewidziane były dostawy broni do Izraela, jak to podaje „Berliner Zeitung” z dnia 25 4 1959 w notatce „Unrecht als System”.

W miesiąc po ratyfikacji układu z Izraelem przez Bundestag Adenauer mógł odbyć w otoczeniu byłych funkcjonariuszy narodowosocjalistycznych bez protestu ze strony Żydów (syjonistów) słynną podróż przedwyborczą do Stanów Zjednoczonych, która nie pozostała bez wpływu na jego wielkie zwycięstwo w wyborach parlamentarnych we wrześniu 1953 r. („Der Spiegel”, nr 13/1959 s. 19).

Adenauer był zainteresowany w ratyfikacji układu także dlatego, że na jego polecenie uruchomiono dostawy ropy do Izraela na sumę 60 milionów marek. Fakt ten wprowadziłby Adenauera w nader kłopotliwą sytuację w przypadku, gdyby układ nie doszedł do skutku.

Nic więc dziwnego, że zwolennicy polityki kanclerza zwalczali swych przeciwników wszystkimi możliwymi sposobami, tym bardziej że przeciwnicy ci rozpo-

rzadzali niemalymi siłami. Nawet ówczesny wicekanclerz Blücher miał się w sierpniu 1952 r. wyrazić, że gdyby był szefem rządu, popierałby raczej koncepcję Hertsla i innych szermierzy polityki proarabskiej („Der Spiegel”, 13/1959, s. 18).

Zwyciężyła jednak koncepcja Adenauera, a tym samym walka Stracka o swą rehabilitację była utrudniona. Śledztwo w tej sprawie trwało 6 lat (FAZ z 30 4 1959). Federalne ministerstwo spraw zagranicznych, kierowane wówczas przez Hallsteina, starało się także usunąć z NRF referenta prasowego konsulatu egipskiego we Frankfurcie n/M Galala, na którego informacji opierała się kampania przeciw Strackowi. Gdy wreszcie wniesiono oskarżenie do sądu, gabinet federalny powziął z inicjatywy Adenauera uchwałę stwierdzającą, że Hallstein i Blankenhorn działali zgodnie ze swymi obowiązkami. („Der Spiegel”, nr 18/1959, s. 17).

Sąd okręgowy w Bonn nie podzielił wszakże tego zdania, podkreślając w swym wyroku, że nikt, nawet dyplomata czy mąż stanu, nie może stosować w życiu podwójnej moralności, innej na użytek prywatny, a innej w służbie państwowej.

Dla charakterystyki stanowiska Adenauera znamienne jest fakt, że nie zawahał się on wysunąć Blankenhorna w roku ubiegłym, a więc w końcowym stadium toczącego się śledztwa, na stanowisko ambasadora NRF w Paryżu, co było krokiem bardzo ryzykownym, chociażby z punktu widzenia zwyczajów dyplomatycznych. W tych warunkach wyrok sądu okręgowego w Bonn jest także poważnym ciosem w autorytet obecnego kanclerza.

W prasie zachodniemieckiej przypisuje się fakt, iż sprawa Stracka zakończyła się postępowaniem sądowym, także temu, że na wytoczeniu procesu zależało krajowemu rządowi Północnej Nadrenii-Westfalii, który ma być krytycznie nastawiony wobec kół rządowych w Bonn.

Blankenhorn zaraz po ogłoszeniu wyroku, od którego zapowiedział zresztą rezygnację, poprosił o urlop i jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że rząd zachodniemiecki będzie zmuszony zamianować nowego ambasadora we Francji. Utrzymywanie bowiem na tym stanowisku skompromitowanego i skazanego w pierwszej instancji dyplomaty byłoby wysoce nietaktowne wobec Republiki Francuskiej.

Hallstein udał się natomiast niezwłocznie po zakończeniu procesu do Brukseli, gdzie podjął urzędowanie jako prezes Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Podniosły się wszakże w prasie niemieckiej i zachodnioeuropejskiej głosy, w których krytykowano fakt, że obaj oskarżeni nie zostali odwołani z zajmowanych stanowisk. Według „Frankfurter Rundschau” z 3. 5. 1959 partia socjaldemokratyczna uważa to za skandal na miarę europejską, a gazeta holenderska „Elsevier” z 4. 5. 1959 zażądała otwarcie dymisji Hallsteina. „Der Spiegel” przytacza też (nr 18/1959) słowa tegoż Hallsteina, który miał się kiedyś wyrazić, że dyplomata, jeżeli wywołał sensację swą osobą lub postępowaniem, podać się winien do dymisji bez względu na to, czy stało się to z jego własnej winy.

Tak więc nie jest wykluczone, że proces dyptomatów bońskich pociągnie za sobą jeszcze dalsze skutki.

Lech Janicki

O ROZWOJU TEATRU SOCJALISTYCZNEGO W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ

Rozwój teatru w NRD jest odbiciem ogólnych przemian społeczno-ekonomicznych, jakie zaszły w tym kraju w ciągu dziesięciu lat powojennych. Jak czytamy w „Jahrbuch der Deutschen Demokratischen Republik” na r. 1956, teatry stały się teatrami ludowymi. Masy ludowe wypełniły nie tylko widownie, lecz objęły je w posiadanie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przez aktywny udział w pracy